

Natalia Alicja Szerszeń: Wielkie piękno młodego papieża

Paolo Sorrentino posługując się zrozumiałym językiem dla szerokiego grona odbiorców porusza najistotniejsze problemy współczesnego świata — stosunek do wiary, Boga, wartości moralnych, wszechobecnego hedonizmu, prymatu estetyki nad etyką. Przerostu formy nad treścią, która jest problemem nie serialu „Młody Papież”, lecz świata, który go ogląda – pisze Natalia Alicja Szerszeń w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: Czas seriali.

„Młody papież” nie jest filmem dokumentalnym, aby analizować go jak oficjalne stanowiska Watykanu. Jest wizją artystyczną, serią dziesięciu opowieści, które złączone postacią młodego, niepokornego papieża, sięgają na samo dno duszy człowieka szukającego Boga we współczesnym świecie.

Serial Paolo Sorrentino wzbudził mnóstwo kontrowersji zanim jeszcze rozpoczęła się jego emisja, a wraz z pojawianiem się kolejnych odcinków, głosy zachwyty i bezlitosnej krytyki nie milkły. Współpraca HBO i Sorrentino od początku budziła niepokój. Obawiano się starcia amerykańskiego podejścia do spraw religii i wiary z nieoczywistym, osadzonym silnie w „rzymskości” językiem filmów reżysera oskarowego „Wielkiego piękna”. Powstała seria może być odczytywana jako popkulturowa opowieść o Kościele i drążących go problemach, takich jak aborcja czy homoseksualizm, niedojrzałość hierarchów, fascynacja

epoką przedsoborową. Nie sposób jednak pominąć wyjątkowej jak na serial dla szerokiego grona odbiorców estetyzacji i metaforyki, pojawiającej się konsekwentnie od samego początku aż do końca ostatniego odcinka, a stanowiących przesłankę dla istnienia znacznie głębszych sensów kryjących się pod nieskomplikowaną i przyjemną rozrywką przy dźwiękach „I’m sexy and I know it”.

Pułapka zatrzymania się na poziomie takiego upraszczającego odbioru ma swoje źródła w zjawisku szerszym, niż sam serial. Wynika z zataczających coraz szersze kręgi procesów estetyzacji rzeczywistości, które zaczęły się już wraz z narodzinami kultury masowej. Zjawiska ekonomiczne zaczęły wtedy rzutować na sztukę, a ona zaczęła przekraczać swoje tradycyjnie wyznaczone granice. Nowoczesny konsument zaczął nabywać przede wszystkim estetyczną aurę, kształtowaną przez reklamę, a dopiero potem sam produkt[1]. Rozpoczęły się procesy estetyzacji rzeczywistości, prowadzące do postrzegania jej jako w gruncie rzeczy pewnego estetycznego konstruktu, w którym podobny, właśnie estetyczny status zyskały wartości etyczne[2]. „Kompetencja estetyczna – propagowana przez eleganckie magazyny i wpajana na kursach savoir-vivre’u – ma rekompensować upadek norm moralnych”, dodaje współczesny niemiecki filozof i historyk sztuki, Wolfgang Iser.

„Młody Papież” jest dziełem, które odczytywane w bogactwie artystycznych nawiązań i psychologicznej głębi głównego bohatera, staje w opozycji do tych tragicznych w skutkach procesów. Sorrentino osadzając akcję w Watykanie, a głównym bohaterem czyniąc samego papieża, spotęgował wydźwięk tej produkcji i zyskał swobodę mówienia o wartościach najwyższych z perspektywy najwyższej ziemskiej instancji w Kościele. „Młody Papież” to w gruncie rzeczy serial o

duchowych przemianach i wątpliwościach Piusa XIII, rozgrywających się w pięknej wizualnie, ale zarazem tragicznej scenerii współczesnej rzeczywistości.

To nie przypadek, że w główną rolę wcielił się przystojny Jude Law, a kadry eksponują monumentalność watykańskich pałaców i ogrodów oraz niezwykle detale przedsoborowych szat, i że wydobywają piękno trydenckiej liturgii. Sens takiej estetyzacji jest jednak inny niż pokazanie na ekranie dekadentckiego obrazu rozkoszowania się wyrafinowanymi strojami i liturgią, jak czyni to potoczna pobożność, zachwycająca się bijącą od nich aurą świętości[3]. Wręcz przeciwnie. Ekstrawagancki wydawałoby się młody hierarcha z puszką Coca-Coli i papierosem swoim przywiązaniem do wielkiego piękna formy manifestuje swoje całkowite oddanie Bogu. Jest to gest woli, świadome poświęcenie Mu wszystkiego, co w świecie najpiękniejsze i najcenniejsze, a gestem wiary jest usunięcie w cień swojej osoby, zadeklarowane już na samym początku watykańskiej specjalistce od PR w słowach „jestem nikim”. Zakaz fotografowania produkcji pamiątek z jego podobizną a także konsekwentne ukrywanie swojego wizerunku przed wiernymi jest kolejnym manifestacyjnym gestem postawienia w centrum Boga.

Postawa Piusa XIII nie jest jednak tożsama z głęboką i stabilną wiarą. Sorrentino, czyniąc swojego bohatera sierotą, porzuconą przed laty przez rodziców-hipisów, porusza problem nie tylko sieroctwa rozumianego jako tragedia społeczna i brak zakorzenienia w rodzinie, lecz także sieroctwa duchowego, poszukiwania duchowego Ojca. Gdyby Lenny Belardo wychowywał się w pełnej, szczęśliwej rodzinie, jego wewnętrzne sprzeczności i stojąca ponad nimi potrzeba potwierdzenia istnienia Boga i obowiązywania Jego porządku w świecie nie byłyby tak

dramatyczne jak wtedy, gdy poszukując Go pragnie jednocześnie odnaleźć w nim siebie. Pogrążony w niemal mistycznych mrokach duszy jest pełen sprzeczności i wahań, i to one stanowią główny temat serialu, a nie uderzające piękno całej ziemskiej oprawy. Młody papież obnaża kłamstwo świata przekonującego, że świat istnieje po to, aby być źródłem przyjemności i zaspokajać ludzkie potrzeby, że Boga nie ma i można używać bez ograniczeń. Wydając restrykcyjne prawo dotyczące aborcji czy zaostrzenia zasad przyjmowania kandydatów do seminariów duchownych, Pius XIII przypomina, że katolicyzm nie jest zbiorem reguł, z których można swobodnie wybierać te, które najbardziej nam odpowiadają. „Zapomnieliście o Bogu!” — wykrzykuje już na samym początku pontyfikatu, bo katolicyzm jest wymagający i trudy, stanowi dyscyplinę rozumu, woli i ducha, a przez to jest źródłem porządku, który nadaje sens całemu ludzkiemu istnieniu. To wyzwanie, które bynajmniej nie ma wymiaru estetycznego, lecz duchowy, o czym współczesny świat zdaje się nie pamiętać lub pamiętać wybiórczo. Nowe porządki polegające na przypomnieniu pierwotnych, elementarnych zasad katolickiej wiary najpierw w Watykanie, a później także w Kościele na całym świecie to przedsięwzięcie wymagające odwagi i rozmachu. Dlatego właśnie kreacja Piusa XIII jest tak wyrazista, a pojawiające się z czasem wewnętrzne sprzeczności i niekonsekwencje wiążą się z trudnościami, które napotyka, przywracając Chrystusowi należne mu miejsce w świecie. Podążając tą ścieżką, kroczy śladami Chrystusa, usuwa się sprzed oczu ludzi, mógłby też powtórzyć za Nim w chwilach zwątpienia tragiczne pytanie: „Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił?”.

Pius XIII, który, będąc człowiekiem, po ludzku grzeszy słabością, jest bohaterem absolutnie wyjątkowym w masowej kulturze. Sorrentino posługując się zrozumiałym językiem dla szerokiego grona odbiorców porusza najistotniejsze problemy współczesnego świata — stosunek do

wiary, Boga, wartości moralnych, wszechobecnego hedonizmu, prymatu estetyki nad etyką. Przerostu formy nad treścią, która jest problemem nie serialu „Młody papież”, lecz świata, który go ogląda.

Natalia Alicja Szerszeń

*Autorka jest redaktorem naczelną studenckiego portalu kulturalnego
Niewinni-czarodzieje.pl*

[1] W. Welsch, *Proces estetyzacji. Zjawiska, rozróżnienia, perspektywy*
[w:] *Sztuka i estetyzacja, studia teoretyczne*, pod red. K. Zamiany i M.
Golki, Poznań 1999, s. 14.

[2] Tamże, s. 19.

[3] M. Gołaszewska, *Estetyka współczesna*, Kraków 2001, s. 2017.